

SEMINARIUM „TEORIE I PRAKTYKI ARCHIWALNE A PERSPEKTYWA PŁCI”, WARSZAWA 22 LISTOPADA 2019 R.

„Ani społeczeństwo, ani nauka czy sztuka nie stracą, jeśli to archiwum nie zostanie zachowane, ale zniszczone” – tak o spuściźnie szkoły uczącej dziewczęta umiejętności gotowania miał powiedzieć w 1917 r. Robert Fruin, prominentny przedstawiciel holenderskich archiwów państwowych¹. Słowa te często przywoływane są przez holenderskie badaczki historii kobiet, bowiem to właśnie w tym kraju, jako jednym z pierwszych, działaczki kobiece zwróciły się ku archiwom. W źródłach archiwalnych zauważyły nie tylko ślady swej przeszłości, ale i potwierdzenie podważanego przez konserwatystów statusu kobiet w ówczesnym społeczeństwie. W „pamięci zarchiwizowanej” dostrzegły czynnik kształtujący tożsamość kolejnych pokoleń kobiet.

Odzyskiwaniu i dokumentowaniu przeszłości przez kobiety, nowemu spojrzeniu na archiwa i archiwalia poświęcono seminarium „Teorie i praktyki archiwalne a perspektywa płci”, które odbyło się 22 listopada 2019 r. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk (dalej: IH PAN). Seminarium zostało przygotowane jako wydarzenie towarzyszące realizacji projektu badawczego, finansowanego przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (nr 11H 18 0367 86), „Patriotki jutra? Działania niepodległościowe, postawy obywatelskie i praca edukacyjna Polek we Lwowie (1863–1939) w świetle materiałów zebranych przez Muzeum Zasłużonych Polek we Lwowie oraz Ossolineum. Edycja i komentarz”, pod kierunkiem dr Iwony Dadej. Projekt ten ma na celu przyjrzenie się, poza przewodnim tematem, znaczeniu tworzenia archiwów, muzeów dla budowania tożsamości grup, kształtowania postaw społecznych, obywatelskich, patriotycznych.

Seminarium otworzyła dr Iwona Dadej, przedstawiając pokrótce założenia i cele projektu. Następnie głos zabrała dr Anna Nowakowska-Wierzchoś, która zaprezentowała przeglądowy referat pt. „Zwrot archiwalny w ruchu kobiecym w XX w.”. Prelegentka przedstawiła trzy najważniejsze zwroty ku archiwom aktywistek kobiecych, jakie miały miejsce w latach 30., 70/80 i 90. XX w. zarówno w Europie, jak i Stanach Zjednoczonych, a w wypadku ostatniego również w państwach tzw. globalnego Południa. Przywołała kilka najbardziej udanych tego typu inicjatyw, jak nowojorskie Światowe Centrum Archiwów Kobięcych (World Center for Women’s Archives), amsterdamskie Międzynarodowe Archiwum Ruchu Kobiecego (International Archives for the Women’s Movement – obecnie Atria. Instytut Równości i historii kobiecej Atria. Institute on Gender Equality and Women’s history), Fundacja Archiwum Ruchu Kobiecego z Kassel

¹ A. Wiersma, R. Römkens, *The Archival Turn. Archiving as a Tool for Empowerment*, „Yearbook of Womens’s History – Gender and Archiving: Past, Present, Future” 2017, t. 37, s. 19.

(Stiftung Archiv der deutschen Frauenbewegung) oraz kilka mniejszych, w tym krótkotrwałych inicjatyw z lat 90. XX w. Prelegentka zwróciła również uwagę na pojęcia, jakimi posługują się teoretycy i teoretyczki badający fenomen archiwów kobiecych, które postrzegane są jako miejsca oporu (*site of resistance*) przeciwko polityce kształtowania zasobu archiwów państwowych, pomijającej spuścizny „kobiece” jako mniej istotne. Kolejną rolą inicjatyw archiwizujących dzieje ruchu kobiecego miała być walka z przemilczaniem (*struggle against the silence*) przez historyków głównego nurtu tematów kobiecych z powodu rzekomego braku archiwaliów. Trzecia idea wiązała się z podkreśleniem miejsca kobiet w społeczeństwie (*status of women in the present*), swoistej legitymizacji we współczesnym świecie, narzędziem kształtowania tożsamości i upodmiotowienia².

Kolejny referat wygłosiła dr Agnieszka Rosa z Wydziału Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zatytułowany „Perspektywa antropologiczna w archiwistyce. Praktyka”. Prelegentka rozpoczęła od spojrzenia współczesnej humanistyki na fenomen i rolę archiwum, swoistego zwrotu archiwalnego dokonanego za sprawą Michele’a Foucaulta i Jacquesa Derridy. Następnie przeszła do ciekawych badań prowadzonych wewnątrz samej instytucji, postrzeganej jako miejsce kultury, kształtowania pamięci zbiorowej. Archiwum oraz jego pracownicy – poprzez selekcjonowanie akt, opracowanie i upowszechnianie – są władni zachować w pamięci lub odebrać prawa do zapomnienia, o czym wydają się w wirze pracy zapominać. Doktor Rosa pokazała, jak bardzo w ostatnich latach zmienia się rola archiwów, które stają się coraz bardziej demokratyczne, otwarte na nowych użytkowników i posługujące się nowymi, bardziej przyjaznymi narzędziami wyszukiwania i odczytywania dokumentów. Prelegentka swój referat poparła przykładami badań antropologicznych w archiwach na całym świecie, m.in. w Korei Płd. i w szwedzkich zbiorach sądowych dotyczących procesów prostytutek. Przypadek badań w Korei Płd. pokazał, iż nawet w takiej niszy, jak archiwistyka globalizacja spotyka się z oporem głęboko zakorzenionej tradycji, do której trudno jest dopasować zachodnie wzorce, jak choćby kwestię potrzeby opisu archiwalnego czy przyjęcia standardu ISAD(G).

Referat dr Rosy wywołał żywą reakcję prof. Tomasza Wiślicza z IH PAN oraz prof. Moniki Rudaś-Grodzkiej, którzy podważyli sens metody antropologicznej, uważając ją za redundantną i w praktyce niepotrzebną, jeśli posiada się warsztat historyka czy literaturoznawcy. Jako przykład podano wspomniany przez dr Rosę przypadek analizowania szwedzkich źródeł sądowych. Obecnie historycy albo historycy literatury, nawet bez przygotowania antropologicznego, badając źródła archiwalne, zastanawiają się nad intencjami osoby spisującej np. protokół sądowy czy wspomnienia, emocjonalnym natężeniem języka, jakim

² Więcej zob.: E. Eichhorn, *Archival Turn in Feminism. Outrage in Order*, Philadelphia 2013.

dana osoba się posługuje, jakich zwrotów używa do opisania pewnych zjawisk lub osób, a nawet, w jaki sposób sporządzony jest dokument.

Z dużym zainteresowaniem zostało przyjęte wystąpienie Danuty Życzyńskiej-Ciołek i Magdaleny Bielińskiej z Archiwum Danych Jakościowych (dalej: ADJ) Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. To jedyny w Polsce ośrodek, gromadzący, archiwizujący i digitalizujący dane pochodzące z badań przeprowadzonych przez przedstawicieli nauk społecznych. Jak podkreśliły prelegentki, dzięki wyodrębnieniu ADJ udaje się zachować i wyeksponować efekty prac badawczych o nowatorskim charakterze, które „zginęłyby” w tradycyjnej spuściźnie przechowywanej w zwykłym archiwum gromadzącym dorobek naukowców. W ten sposób powstała swoista baza projektów, do których nawiązać mogą lub je kontynuować kolejne pokolenia badaczy, jak doszło to w wypadku udanego wznowienia badań prof. Andrzeja Sicińskiego z lat 70. XX w. W roku 2000 podjęła je Małgorzata Mazurek, wówczas doktorantka, obecnie profesor Departamentu Historii Uniwersytetu Columbia. W trakcie serii pytań przedstawicielki ADJ opowiadały m.in. o intuicyjnym opisie zbiorów danych jakościowych z powodu unikatowości tego typu archiwaliów w Polsce, a więc braku wypracowanych standardów. W trakcie dyskusji pojawiła się smutna konstatacja o braku współpracy z archiwami PAN, które z jednej strony nie dostrzegają tego typu zbiorów i wysiłku pracowników innych działów, a z drugiej nie zabiegają o odpowiedni sprzęt do odtworzenia np. danych zawartych na dyskach. Archiwum Danych Jakościowych przez sześć lat funkcjonowało dzięki grantom z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, od roku zostało oficjalnie włączone w struktury, również finansowe, przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

Drugą część seminarium otworzyło wystąpienie młodej badaczki Emilii Kolińko z Archiwum Kobiet Piszących (dalej: AKP) przy Instytucie Badań Literackich, która opowiedziała o tym liczącym już sześć lat projekcie. Pełna ekspresji prezentacja tematu w pełni oddawała rewolucyjnego w podejściu do źródeł ducha Archiwum Kobiet Piszących. Jednym z celów projektu jest odkrywanie zapomnianych, niepublikowanych zapisków kobiet polskich w archiwach i bibliotekach w kraju i poza granicami, a następnie sporządzenie dostępnej dla wszystkich online bazy. Jednak opis dokumentów wykracza poza ten standardowy, znany z instytucji państwowych. Badaczki interesuje, jakim kolorem atramentu zostały wykonane zapiski, w jakim notesie, czy autorka pozostawiała wolne strony lub wykonywała rysunki. Ważne są dopiski, przekreślenia, które oddają nie tylko charakter osoby piszącej, ale stan emocji, jaki towarzyszył zapiskom.

Dla badaczek i badaczy AKP ważne jest również nowe spojrzenie na materiały biograficzne, egodokumenty, które wybierają do edycji książkowej. To nie są tylko materiały źródłowe opatrzone przypisami i historycznym wprowadzeniem. Odwołując się do nowego materializmu, namysłu nad archiwami, Arlette Farge czy Marii Tamboukou pokazują wielowarstwowość źródeł kobiecych, które jako

drugi obieg kultury intelektualnej, nieprzeznaczony dla szerszego odbiorcy, niejednokrotnie zawierał ciekawe i nieoczywiste spojrzenie na epokę, wydarzenia i ludzi. Pokazują również kobiety w innej roli, niż były postrzegane przez ówczesnych, a więc w swym pisarstwie wychodziły poza rolę żony, matki, patriotki.

Po wystąpieniu rozgorzała dyskusja na temat „tendencyjnego” cytowania w pracach historycznych czy publikacjach dziennikarskich zapisków kobiet. Prof. Rudaś-Grodzka zauważyła, że w Polsce brak jest dobrych prac biograficznych, bo badacze niezależnie od swoich poglądów ideologicznych nie potrafią stworzyć postaci wielowymiarowej, przycinając ją do oczekiwań środowiska, z którego się wywodzą.

Ostatnie wystąpienie Agnieszki Wiciak z Fundacji Q poświęcone było działającemu w ramach Fundacji Archiwum LGBTQ. Referat ten był swoistym przeglądem wszystkich problemów, z jakimi od stu lat borykały się oddolne, zwłaszcza kobiece, inicjatywy parające się archiwizowaniem „pamięci własnej”. Agnieszka Wiciak zwróciła uwagę, że Archiwum funkcjonuje dzięki pracy działaczek Fundacji oraz wolontariuszy, przechowywane jest w domu jednej z członkiń Fundacji. Sytuacja rodzinna, kłopoty osobiste mają duży wpływ na systematyczność pozyskiwania materiałów, opracowania czy udostępniania. Ponieważ Archiwum LGBTQ nie otrzymało środków na działalność archiwów społecznych, wszelkie wyjazdy po spuścizny finansowane są przez działaczki. Zbierane materiały – organizacyjne grup LGBTQ, wspomnienia, ziny, pierwsze oficjalne wydawnictwa, fotografie, artefakty – są według prelegentki zupełnie niewartościowe dla instytucji państwowych. Z kolei dla członków społeczności LGBTQ są często jedynym śladem po działalności grup nieformalnych, walki o własne prawa, represjach, jakie dotykały za odmienność. Fundacja reprodukcje swoich zbiorów wykorzystuje w działalności edukacyjnej i artystycznej na ulicach Warszawy, przybliżając życie codzienne i bolączki społeczności LGBTQ. Ta swoista batalia Fundacji o udokumentowanie własnej historii została bardzo pozytywnie przyjęta przez audytorium, które zainteresowane pokazowanymi materiałami wizualnymi, dopytywało o sposób pozyskiwania materiałów, opis jednostek, udzielało wielu rad i wskazówek dotyczących dalszego rozwoju Archiwum.

Na zakończenie seminarium dr Dadej zauważyła, iż na działalność archiwów kobiecych można spojrzeć z perspektywy *longue durée* emancypacyjnych przestrzeni ruchu kobiecego, którego początki sięgają czytelni i wypożyczalni kobiecych, jakie pod koniec XIX w. zaczęły powstawać w Europie, w tym Polsce. Gromadząc dzieła literatury kobiecej, stawały się miejscem integrowania środowiska i kształtowania tożsamości. Z czasem kobiety upomniały się o archiwa oraz zaczęły tworzyć własne muzea.

Podsumowując całodzienne obrady, Anna Nowakowska-Wierchoś skostatowała z optymizmem, iż obecnie realizowanych jest wiele interesujących projektów związanych z odkrywaniem i edytowaniem źródeł kobiecych, pro-

wadzonych w placówkach naukowych, i przez oddolne grupy, szukające swoich korzeni i tożsamości. Obserwowany jest zwrot ku archiwom i materiałom źródłowym. Jednocześnie dostrzega się zarówno za granicą, jak i w kraju znaczenie archiwów – w tym kobiecych – jako fizycznego miejsca i fenomenu kultury. Wydaje się, że temu zjawisku bardziej przyglądają się historycy, historycy kultury i literatury niż archiwiści.

Sto lat po słowach przywołanego już Roberta Fruina zarówno archiwiści, jak i historycy mają świadomość, iż każde archiwum czy archiwalia rozproszone mogą być ważne dla społeczeństwa, nauki i sztuki, pod warunkiem wyjścia poza schematyczne traktowanie dokumentów i ich wytwórców. Dziś archiwum nie jest już tylko przysłowiową składnicą akt. Jego znaczenie, obecność czy fenomen są obiektem zainteresowań humanistów, zajmujących się kulturą pamięci, reprodukcją wiedzy, czy metod wytwarzania władzy symbolicznej państwa nad społeczeństwem. Archiwum, nie tylko artystów, bywa również inspiracją do działań artystycznych.

Anna Nowakowska-Wierzchoś
(Instytut Historii PAN w Warszawie)

